

LUXMAN L - 550AX

autor: [Daniel Březina \(Hi-Fi Voice\)](#) | 23.12.2014

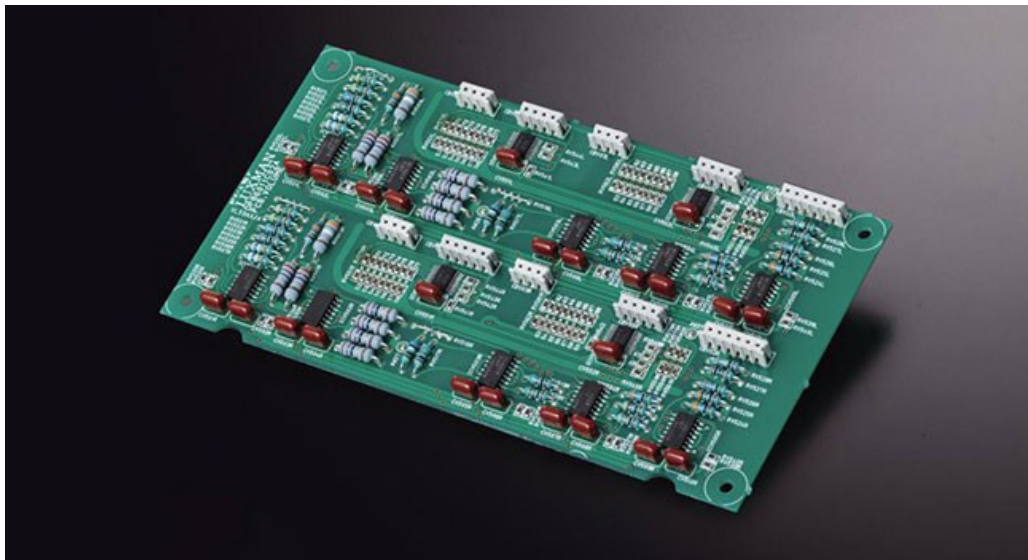


Japoński Luxman jest, można powiedzieć, taką wschodzącą gwiazdą. Pomimo już sędziwego wieku, może jeszcze w jego historii nie było czasu, kiedy produkty tej firmy zebrały tyle nagród i pochwał, szczególnie w Europie. Luxman ma w praktyce tylko jednego konkurenta, równie legendarnego Accuphase, którego pozycja na starym kontynencie jest mniej przyjazna niż polityka cenowa Luxmana. W obecnym czasie dla Luxmana pracuje bardzo zdolny zespół inżynierów, ponieważ od rocznicowej edycji „1000” panowie przedstawiają jeden interesujący produkt za drugim. Prawdziwym strzałem w dziesiątkę wydaje się być nowa generacja urządzeń serii uX / AX.

Symboliczny statut wielkości Luxmana stoi w dużej mierze właśnie na wzmacniaczach zintegrowanych - najnowsza generacja zmniejszyła liczbę modeli, w rzeczywistości można odnaleźć tylko tańszy i droższy działający w czystej klasie A, a następnie tańszy i droższy działający w mieszanej klasie A/B. My mieliśmy okazję usłyszeć tańszy z modeli w klasie A, wzmacniacz L-550AX.



W porównaniu do poprzedniej generacji (L-550A II), cena nowego 550AX wzrosła, ale z punktu widzenia jest oczywiste, że jakość również wzrosła – od poprzedniego wzmacniacza pozostały właściwie tylko wspólne cechy wizualne. Już przy pierwszym podejściu do L-550AX jest jasne, że to urządzenie stworzone z miłości i sztuki. Wykonanie jest naprawdę wyjątkowe, zwłaszcza w tym przedziale cenowym. Idealne dopasowanie, masywny przedni panel i spora waga 24,3 kg, przy zachowaniu dokładnie standardowych wymiarów 44 x 17,8 x 45,4 cm (szer. x wys. x gł.).



Doskonała jakość produkcji, łączy w sobie klasyczne kształty - są proste i prostokątne, urządzenie podparte jest na czterech nóżkach antywibracyjnych. Na płycie górnej znajduje się perforacja dla zapewnienia optymalnego chłodzenia.

Front wzmacniacza składa się głównie z wizualnie dominującego prostokąta, gdzie za szkłem są dwa podświetlone na żółto wskaźniki mocy wyjściowej. Właśnie „taniec” tych wskaźników tworzy podczas słuchania muzyki znaczną część wrażeń dla wielu słuchaczy. Nad miernikami jest logo i oznaczenie typu wzmacniacza, pod nimi jest siedem diod LED, wskazujących stan pracy wzmacniacza.

Po lewej stronie znajduje się masywne pokrętko, za pomocą którego mamy możliwość wyboru wejść. Po prawej stronie jest istny skarb Luxmana - jeden z tych najbardziej udanych regulatorów głośności o nazwie LECUA-WM (Luxman Electric Controlled Ultimate Attenuator – Waiting Matrix), który jest na pierwszy rzut oka najbardziej oczywistą różnicą od poprzedniej generacji, gdzie był używany zwykły potencjometr ALPS.

W dolnym rzędzie oprócz przycisku wyłączenia, znajdują się trzy małe przyciski: jeden służy do sterowania wyjściem monitorowania, drugi do eliminacji układów korekcyjnych a ostatni do łatwego rozdzielania wzmacniacza na stopień wyjściowy i przedwzmacniacz. Jest obojętne czy między te dwa stopnie podłączymy procesor sygnału, czy zintegrujemy L-550AX w kinie domowym, lub odwrotnie, podłączymy do zestawu jeden z końcowych wzmacniaczy Luxmana, aby osiągnąć lepszą wydajność.

W samym środku jest sześć pięknie działających regulatorów i przełączników: trzy po prawej zapewniają regulację (basy, sopran, balans tonalny), pierwszym po lewej stronie wybieramy pomiędzy przedwzmacniaczem dla wkładek MM lub MC, drugi wyłącza wyjście nagrywania, ostatni wyłącza wyjścia dla głośników i wybiera pomiędzy parą A lub B, lub włącza oboje pary w tym samym czasie.



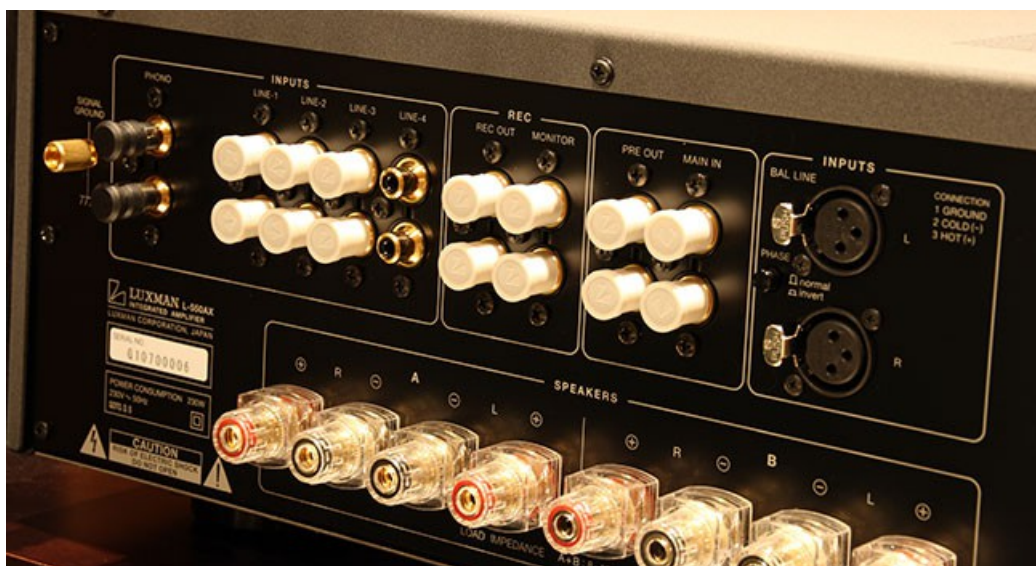
Panel tylni jest bogato wypełniony złączami - wszystkie złącza są solidne i wyglądają bardzo ładnie. Osiem terminali głośnikowych jest podzielonych na sekcje A i B, można podłączyć zarówno widełki, banany jak i goły drut. Istnieje jedno zbalansowane złącze wejściowe XLR, w którym przyciskiem można odwrócić fazę sygnału.

Oprócz wyjścia pre-out i bezpośredniego dostępu do końcówki mocy jest wejście do zapisu na zewnątrz i wyjście monitora. To wszystko uzupełniają cztery wejścia liniowe i jedno wejście phono z umieszczonym blisko zaciskiem uziemienia.



Znaczny postęp dokonął się w środku - wiele rozwiązań L-550AX przyjmuje z wyższej serii modeli. Największą dumą Luxmana jest rozwiązanie LECUA - WM (Luxman Electronic Controlled Ultimate Attenuator – Waiting Matrix). Jest to tłumik, pracujący w domenie analogowej, a zmiana poziomu realizowana jest za pomocą konwersji sygnału z napięcia do prądu i z powrotem. Położenie pokrętki głośności wykrywane jest przez czujniki, które zdefiniowane wartości z położenia regulacji głośności wysyłają do mikroprocesora, który z kolei steruje przełącznikami prądu. To połączenie zapewnia brak przesłuchów między kanałami oraz co najważniejsze jednokowy poziom głośności w obu kanałach w całym zakresie jej regulacji.

Luxman posiada również patent na rozwiązanie sprzężenia zwrotnego – realizuje to za pomocą obwodów ODNF wersja 3.0A (Only Distortion Negative Feedback). Model L-550A II używał wersji 2.2A. W przeciwieństwie do zwykłej procedury, nie stosuje się w sprzężeniu zwrotnym pętli, lub rekompensaty fazy lokalnej. Dopiero na wyjściu definiuje się zniekształcenia i zakłócenia w sygnale muzycznym oraz dźwięku a za pomocą sprzężenia zwrotnego je eliminuje. Korzystanie z tego rozwiązania zapewnia wysoką przepustowość, większą szybkość narastania sygnału i redukcję zniekształceń. Na uwagę zasługuje również przełączacz wejść - pochodzi on bezpośrednio od najwyższego, rocznicowego modelu przedwzmacniacza Luxman C-1000F.



W końcówkach mocy L-550AX stosowane są w każdym kanale dwie pary tranzystorów bipolarnych w układzie push-pull, które w celu wychłodzenia zamocowane są na masywnych aluminiowych profilach. Patrząc do środka, widać głównie podwójny układ mono. Tranzystory pracują w czystej klasie A, przy 8 omach oddają 20 watów mocy na kanał, przy obciążeniu dwa razy niższym, dokładnie dwa razy więcej.



Podstawą solidnego dźwięku i dobrej kontroli jest również odpowiednio duży oraz wydajny transformator i zasilacz. Najważniejszy elementem tego układu to ręcznie nawinięty transformator Luxman Ultimate o mocy 470 VA, zbudowany na rdzeniu EI. Wszystko jest wygładzane na czterech kondensatorach filtrujących o łącznej pojemności 40.000µF.

W prostowniku znajdziemy bardzo szybkie diody Schottky'ego firmy Nihon Inter Electronics.

Patrząc na obwody płyt drukowanych wykonanych z włókna szklanego, widać dość niekonwencjonalne podejście firmy - czyli ścieżki zaprojektowane bez kąta prostego w torze sygnału. Materiałem użytym do produkcji ścieżek jest bardzo dobrej jakości miedź beztlenowa a ścieżki sygnału są niezwykle szerokie. W miejscach, gdzie nie używano płyt drukowanych, Luxman wykorzystuje własne przewody, ponownie z miedzi beztlenowej o czystości 99,9999% i kalibrowaniu AWG 24.



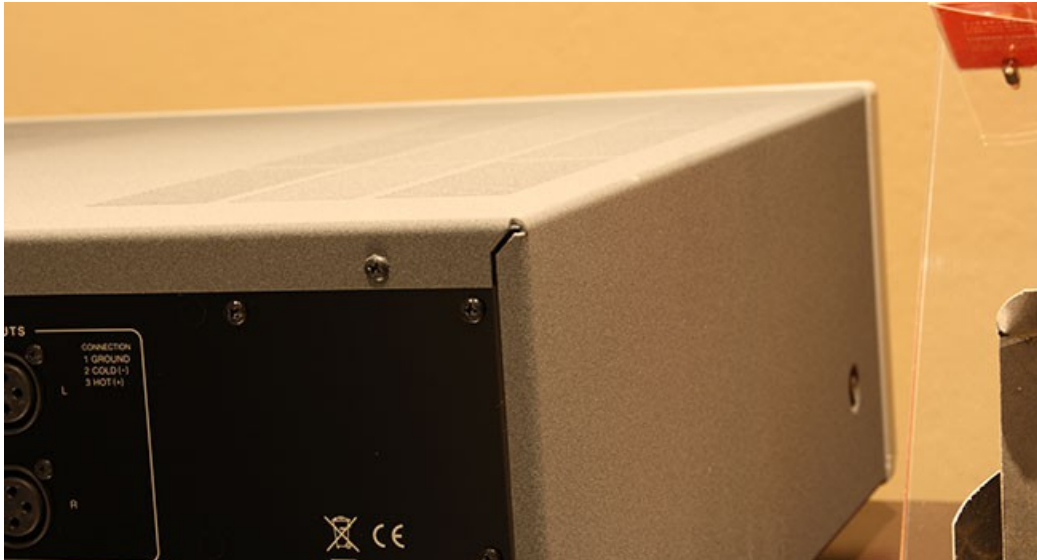
Choć wzmacniacze są produkowane seryjnie, montaż końcowa i kontrola każdego etapu produkcji, spoczywa zawsze na jednym techniku. Zapewnia to bardzo dobrą kontrolę nad jakością wykonania.



Oddając na kanał 20 Watów dla 8 Ohmów w czystej klasie A, wzmacniacz L-550AX ma mniej zakłóceń niż 0,02% w zakresie częstotliwości 20-20000 Hz (dla częstotliwości 1 kHz, jest to jeszcze mniej, tylko 0,007%). Odstęp sygnału do szumu na wejściach liniowych jest powyżej 105dB, dla wkładki MM jest to 91dB a dla MC 75dB, co jest wynikiem wręcz bardzo dobrym. Przy tolerancji -3db Luxman działa w zakresie 20-100000 Hz. Współczynnik tłumienia jest

wystarczająco wysoki na poziomie 160. Fakt, że L-550AX rzeczywiście pracuje w klasie A, jest potwierdzone przez ciągłe zużycie bez sygnału 170 Wattów a z sygnałem 230 Wattów.

L-550AX słuchaliśmy w miejscowości Havirov, w studio Navratil Audio, wraz z odtwarzaczem SACD D-05, oraz głośnikami Franco Serblin Accordo. Zostały one podłączone kablami CrystalCable Piccolo. Zbalansowane przewody sygnałowe „Frankfurt” z niestandardowymi, najwyższymi złączami XLR Furutecha, dostarczyła firma Neyton. Tego samego producenta były również kable zasilające, ponownie modele „Frankfurt” z super wtykami Furutecha, z najwyższej serii Piezo Ceramic.



Wzmacniacze pracujące w klasie A konkurentów Luxmana, (między innymi Accuphase), są znane z dobrej kontroli dolnych częstotliwości: nie inaczej w L-550AX, dolny zakres wypada również bardzo dobrze i stanowi porządnym fundamentem do odtwarzania muzyki, jest dobrze zdefiniowany, dość bogaty w większości bardzo zrelaksowany.

Bas akustyczny w "Hello My Lovely" Hadena ("Best of Quartet West" | 2007 | Verve | 530 2107) jest pełny i nawet w kompaktowych Accordo, czuć jego ciśnienie. Podobała nam się ogólna głośność dźwięku, wszystko było troszeczkę bardziej miękkie, ale bogate.



W nowej serii AX, w porównaniu ze starszą, dźwięk jakby wyrósł, wszystko jest pełniejsze i co jest najważniejsze - bardziej muzykalne.

Wokale Alison Krauss i Roberta Planta "Please Read The Letter" Raising Sand (" | 2007 | Decca | 475 9382) są dobrze ukierunkowane i precyzyjne, dzięki użytym do odsłuchu głośnikom również czujemy wspaniałą plastyczność i zbliżamy się do wrażenia, że wykonawcy rzeczywiście stoją przed nami. Na pewno istnieje elektronika grająca większą ilością szczegółów, ale już teraz głosy są odtwarzane przez „550-kę” w sposób przepiękny w swojej harmonii i wyrafinowaniu, które Luxmanowi w nowej generacji udało się zrealizować niemal idealnie, już w swoich podstawowych modelach. Wzmacniacz jest bardzo tolerancyjny, nawet okazjonalne syknięcie wymawiane w tym nagraniu, nie jest w stanie zepsuć ogólnej życzliwości, dobroci, delikatności i komfortu muzycznego przekazu. Ostrości się po prostu nie doczekamy.



Nawet w wysokim tonach znajdziemy muzyczny, bardzo umiarkowany i fajny charakter - wibrafon lub talerze na SACD "Like Minds" z zespołem w składzie Corea, Burton, Metheny, Haynes i Holland (2003 | Concord | SACD-1029-6) nie są zbyt dominujące, ale doskonale pasuje ich piękne, wzajemnie połączenie w kontekście całej kompozycji. Rozróżnienie perkusji jest już zdecydowanie w kategorii High-End, wzmacniacz serwuje wiele informacji, a są one tak gładkie, pewne siebie i zrelaksowane, że tracimy poczucie reprodukcji. Dźwięk jest pięknie wyrazisty, łagodny i wyrafinowany. Dla innego rodzaju materiału muzycznego na wyższych poziomach głośności można oczekiwać większej ilości basu, ale przy jazzie, muzyce kameralnej oraz klasycznej jest już naprawdę wyśmienity. Wybrzmiewanie poszczególnych instrumentów jest akuradne, nie ma tu żadnych niepewności i niejasności. Dla wzmacniacza zintegrowanego tej klasy, są to wyjątkowo dobre wyniki.



Możliwości dynamiczne Luxmana L-550AX są bardzo solidne, nawet z Frankfurt Radio Symphony Orchestra pod batutą Eliahu Inbala, w pierwszej symfonii Mahlera (1993 | Denon | CO-75655) gdzie przy maksymalnej ilości dźwięku, dużym poziomie głośności i dużo większym pomieszczeniu może okazać się, że L-550AX „dostanie zadyszki” – ale i na to firma ma rozwiązanie a jest nim L-590AX.

Mikrodynamika instrumentów jest bardzo solidna a makrodynamika ma swoje zrozumiałe w trudniejszych warunkach drobne ograniczenia. Wyższe harmoniczne są dobrze zarządzane, sekcja dęta ujawniła parę drobnych wad, ale sam przekaz był wciągający i subiektywnie urzekający a cała prezentacja po prostu wspaniała. To był po prostu przyjemny i niezwykle muzykalny dźwięk.

Rozdzielczość dźwięku jest dobra, nie czujemy, jakby w prezentacji było czegoś brak. Droższe komponenty grają bardziej analitycznie a detale są bardziej wyraziste i naturalne, jednak Luxman L-550AX i tak już został przesunięty do klasy, w której walorami sonicznymi jest niedościgniony w swoim przedziale cenowym.

W "Tale" z albumu "Tales" Roberta Balzara Trio + John Abercrombie (2008 | SONY | 9802115026 2) Luxman zaprezentował przegląd tego, co dzieje się w całym nagraniu. Luxman ma jakiś specjalny dar, który sprawia, że instrumenty mają bardzo naturalny wyraz. Po prostu wystarczy usiąść i posłuchać a muzyka okryje cię dźwiękiem, dostarczając bardzo przyjemnych emocji. Może i Luxman L-550AX nie jest absolutnie punktowy w reprodukcji każdego pojedynczego szczegółu ale ma swój uroczy sposób na ujawnianie i przekazywanie emocji tkwiących w muzyce.

Przestrzeń jest podawana w absolutnie mistrzowski sposób – orkiestra w "Novostvetské" Dvoraka, grana przez Chicago Symphony Orchestra pod batutą Jamesa Levine'a (2001 | BMG | 74321 680 132), gra sceną kreowaną poza linią głośników, jak również jej głębokość jest stosunkowo bardzo duża. Sekcje instrumentów w orkiestrze są ściśle określone, miejsce i ich lokalizacja jest bardzo naturalna.



Charakterystyka dźwięku Luxmana L-550AX jest niezwykle wciągająca i urocza. "Telegraph Road" przez Dire Straits ("Love Over Gold" | 1996 | Vertigo | 800 088-2) został odtworzony w bogatej i żywej prezentacji, czytelnie i niezwykle muzykalnie. Łatwość, z jaką Luxman rozdaje muzyczną przyjemność (dla fanów bardziej analitycznego dźwięku bardziej odpowiednie będą modele z serii uX), jest po prostu niesamowita. Wszystko jest takie jak powinno być: naturalnie spokojne, kolorowe, wokale są czyste i wierne. Na małych głośnikach Accordo, elektryczny bas odtworzony był w sposób szybki, zdefiniowany i miał odpowiednią swoją wagę.

Wzmacniacz pięknie odtwarza instrumenty smyczkowe odtwarzane z płyty Vivaldiego "Five Concerto na fagot, smyczki i continuo" pod dyktando Milana Turkovica I Solisti Italiani. Również fagot był bardzo przekonujący, bardzo bogaty tonalnie i niesamowicie bliski.



Dylan na żywo w utworze "Schronienie przed burzą" ("Na Budokan" | Kolumbia | 467850 2) pokazał możliwości L-550AX w zakresie utrzymania rozdzielczości prezentacji oraz utrzymania jakości odtwarzanej muzyki i nie poddał się dużej objętości dźwięku jak też bardzo trudnym fragmentom granym w tym samym czasie przez orkiestrę. Na koncercie Dylana można również usłyszeć bardzo wyraźnie „hałasy” na widowni, nie tracąc z oczu ogólnego kontekstu występu.

Luxman jest obdarzony wyjątkowo silnym talentem do strumieniowego odtwarzania muzyki, z najgłębszej natury do bardzo małych szczegółów w swojej złożonej całości. Jest to niesamowite uczucie, być jakby wewnątrz przekazu muzycznego, że aż zaskakujące jak bardzo można „oderwać” się od rzeczywistości.



Luxman L-550AX jest wspaniały.

W porównaniu do poprzedniej generacji jest droższy, ale w stosunku do L-550A II oferuje o generację wyżej, bardziej kompleksową kategorię prezentacji muzycznej. Jest ona znacznie bogatsza, pełniejsza, bardziej szczegółowa i przede wszystkim niesamowicie muzykalna.

Jest prawie niemożliwe, aby oderwać się od słuchania L-550AX, tak niezwykle łatwo słucha się jego dźwięku. Właściwie jest obojętne czego, jak głośno i jak długo słuchacie. Z Luxmanem wszystko działa i ze wszystkiego powinniśmy się cieszyć.

Ale jego koncepcja jest przeznaczona bardziej dla osobistego, intymnego słuchania. Więc jeśli jesteś fanem głośnego słuchania, lub słuchania w dużej przestrzeni na dużych głośnikach, twoim kandydatem będzie raczej wyższy model L-590AX. W każdym innym wypadku "podstawowy" Luxman wydaje się całkowicie wystarczający.

Jest czysty, żywy i bardzo muzykalny. Dodajmy do tego wyjątkowo dobre wykonanie i estetyczny wygląd, absolutnie wystarczające możliwości ustawienia i połączenia, podkreślając to w kontekście dzisiejszych czasów, płacąc za niego bardzo umiarkowaną i uczciwą cenę, dostajemy w zamian czarujące urządzenie, zasadniczo bez żadnych ułomności.

PLUSY

- + Cudownie się go słucha
- + Miękka i kulturalna prezentacja dźwięku
- + Naprawdę luksusowy wygląd, którego mogłyby pozazdrościć nawet droższe urządzenia
- + Potrafi stworzyć bardzo kameralną atmosferę i wyciągnąć cię do każdej muzyki
- + Cena - tutaj Luxman stoi nogami na ziemi, i trzeba to docenić
- + Bardzo precyzyjna regulacja głośności
- + Urządzenie dla prawdziwej radości słuchania muzyki

MINUSY

- W dużym pokoju i z dużymi głośnikami, lepiej da sobie radę model L-590AX